

tylko się nie pchaj

KRYSTYNA JANDA

OPWIADA O SOBIE BOŻENIE JANICKIEJ



Zwierzenia gwiazdy

Prawdziwe gwiazdy teatru czy kina zdarzają się niezmiernie rzadko. Znacznie łatwiej o wybitnych aktorów, ale gwiazdy? Po wojnie mieliśmy tylko jedną — Zbyszka Cybulskiego — może jeszcze Krystynę Jandę.

Bo gwiazda to coś więcej, niż najlepszy nawet aktor. Gwiazdom zresztą zarzuca się często, że nie są w swoim fachu perfekcyjne, a rzetelnie ocenia się je dopiero po śmierci, tak było z Marylin Monroe w Hollywood i Zbyszkim Cybulskim u nas. Nie miał zbyt wielu propozycji aktorskich i przepowiadał Wajdzie: jeszcze za mną zateśkniesz...

Janda nie czeka na role, ma na swoim koncie wiele prestiżowych nagród, choć z przychylnością krytyki bywa różnie. Po powierzeniu jej roli dziewczyny w „Człowieku z

marmuru” pytano: gdzie Wajda ma oczy? A później zastanawiano się: czy ona musi tak krzyczeć?

Musi, bo jest spontaniczna, szczerza, bo zawsze jest sobą. Także w opowieści o własnym życiu, spisanej przez Bożenę Janicką i opublikowanej przez BGW pod wymownym tytułem: „Tylko się nie pchaj. Krystyna Janda opowiada o sobie”.

I to jak opowiada? W biegu, pośpiechu, pomiędzy jedną a drugą rolą, jednym a drugim wyjazdem za granicę. Ale szczerze, taktownie i wzruszająco. Wśród powodzi lepszych i gorszych (niestety na ogół gorszych) zwierzeń typu: o sobie samym dla współczesności tylko Kucówna i Janda potwierdziły piórem swoją klasę. Warto przekonać się o tym osobiście...

NINA GRELLA